



**BKBA.ORG**

**Biblijny Kościół Baptystyczny w Aninie**

# *Bosny Fiew*

---

Mesjasz - Nasza Pascha

Chluba z Krzyża

Nawrócona ze złości

∞	Strefa Nieskończoność	3
☪	Izrael	12
⌚	Historia	13
🏛️	Wydarzenia	15
📖	Recenzja	17
🖼️	Galeria	18
!	Przypowieści	20

## OD REDAKCJI

*Pascha i wyjście Izraela z Egiptu były najważniejszymi wydarzeniami w Starym Testamencie. W kalendarzu biblijnym upamiętnienie Paschy zostało umieszczone w pierwszym miesiącu, który nazwano „początkiem miesiący”.*

*Ukrzyżowanie Chrystusa stanowiło kulminację Nowego Testamentu. Co te dwa wydarzenia mają wspólnego? Dlaczego wiele tysięcy lat po tym pierwszym wydarzeniu, Chrystus (Mesjasz) został nazwany „nasza Pascha”? Dlaczego mamy „chlubić się z krzyża”? Czy jest możliwe aby słowa Chrystusa „Kto we mnie wierzy nie umrze na wieki” zmieniły życie człowieka w naszych czasach?*

*Odpowiedzi na te pytania będzie można znaleźć w naszym wielkanocnym wydaniu kwartalnika „Boży Siew”.*

*W części, którą umownie nazwaliśmy „strefa – Nieskończoność”, pojawiają się artykuły zgłębiające bogactwo celów Boga w Chrystusie. Zamysłem autorów kwartalnika jest abyśmy w praktyczny i osobisty sposób poznawali Jezusa, aby Jego charakter i Osoba wpływały na nasze postępowanie. Przypadkowych czytelników kwartalnika, nie mających osobistej więzi z Jezusem, pragniemy zachęcić (szczególnie w nadchodzącym okresie Wielkanocy), aby zaufali Jezusowi i uczynili z Niego swego Zbawiciela i Pana.*

Jolanta Wilk

*Cytaty biblijne w artykułach pochodzą z Biblii Warszawskiej, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1998*

## Kontakt:

kwartalnik.bkba@gmail.com

adres pocztowy:

Biblijny Kościół Baptystyczny w Aninie,

ul. K. Szpotkańskiego 22

04-760 Warszawa (z dopiskiem: „Kwartalnik”)

tel. +48 606 687 009

elektroniczne wydanie kwartalnika w formie PDF można pobrać z [www.bkba.org](http://www.bkba.org)

## Zespół redakcyjny:

Aleksander Dylikowski (fotoedycja i teksty), Jarosław Pieczko (teksty) Tomasz Przysański (strona internetowa), Ewa Przysańska (pomoc w opracowaniu materiału), Jan Tołwiński (teksty), Elżbieta Tołwińska (teksty), Joanna Trzcńska (korekta i edycja literacka tekstów), Krzysztof Turowicz (teksty), Jolanta Wilk (teksty, tłumaczenie), Magraf (projekt, skład).

Wpłaty na druk kwartalnika można dokonać na konto misyjne Biblijnego Kościoła Baptystycznego, z dopiskiem „Fundusz wydawniczy”.

PL 21 1440 1387 0000 0000 1517 7648 Nordea Bank Polska S.A.



## Mesjasz - Nasza Pascha



#K 204 Menashe Kadishman b 1932

**J**an Chrzciciel, ostatni prorok z czasu pomiędzy Starym a Nowym Testamentem, ujrzał w Jezusie Baranka Bożego, który zgładzi grzech świata. O Mesjaszu napisano, że jest naszą Paschą (1 List do Koryntian 5: 7), ponieważ właśnie jako baranek został za nas ofiarowany.

### Wyzwolenie Izraela z Egiptu

Zapowiedź ratunku w Mesjaszu doskonale ilustruje wyzwolenie Izraela z Egiptu. Egipt stał się dla Izraela „domem niewoli”, z którego Izrael został wyprowadzony potężnym Bożym ramieniem. Najpierw jednak Izrael otrzymał szczegółowe pouczenie, jak ma się do wyjścia z Egiptu przygotować. Opis tego znajduje się w 2 Księdze Mojżeszowej w rozdziale dwunastym.

„Pascha” („pesach” w języku hebrajskim) oznacza przejście. Mojżesz przekazał Izraelowi zapowiedź o przejściu Anioła śmierci przez Egipt, który wytraci z Egiptu wszystkich pierworodnych spośród ludzi i bydła. Każdy Izraelita natomiast miał zabić jednorocznego baranka i jego krwią pokropić odrzwia swego domu.

Anioł śmierci widząc krew na odrzwiach omijał taki dom. Następnie Izrael miał spożyć baranka w gotowości do wymarszu, trzymając w jednej ręce laskę, z biodrami przepasanymi i obuwiem na nogach. Posiłek był spożyty w pośpiechu, a kość baranka nie mogła być złamana. Baranek musiał być spożyty w całości i nic z niego nie mogło pozostać do rana. Tak brzmiały instrukcje dotyczące Paschy. Jest też nakaz w Torze, aby historię wyprowadzenia Izraela z Egiptu możliwym ramieniem Pana opowiadać dzieciom w każdym pokoleniu.

W całej Torze był to największy cud dokonany ręką Bożą. Wymagał on wielkiej mocy, gdyż Egipt uosabiał największą ludzką siłę, nie do pokonania naturalnymi sposobami.

Ratunek dla Izraelitów był we krwi baranka i na tym opierała się jedyna nadzieja na ocalenie. Cały Izrael ocalał, a każdy pierworodny w Egipcie zginął, bo nie był pod osłoną krwi baranka.

Święto Pesach, upamiętniające wyzwolenie Izraela, ma radosny i uroczysty charakter. W ciągu całej historii Izraela święto to budziło nastroje wolnościowe ponieważ przywoływało wspomnienie najważniejszego momentu w historii narodu izraelskiego. Przypomina ono zarazem fakt, że Bóg wyzwalał Izraela z niewoli egipskiej, ukształtował z nich lud Boży i przyprowadził go do Ziemi Obiecanej. Pesach to pierwsze święto z cyklu świąt Pańskich w kalendarzu biblijnym, które zostały przekazane przez Pana za pośrednictwem Mojżesza. Co roku naród żydowski przypomina sobie tę historię i czerpie z niej nadzieję oraz siłę do przetrwania.



### Mesjańskie znaczenie Paschy

Za czasów Jezusa Izrael był pod niewolą rzymską i szczególnie w okresie Paschy nasilały się nastroje wolnościowe i antyrzymskie. Dlatego Sanhedryn, Najwyższa Rada Żydowska, był przeciwny aby wykonać wyrok śmierci na Jezusie w czasie Paschy, gdyż mogłoby to doprowadzić do rozruchów i rozlewu krwi. Pascha była tak wielkim świętem, że nawet wejście na zamek namiestnika rzymskiego, Piłata, mogło zanieczyścić Żyda i wykluczyć go z uczestnictwa w święcie. Poza tym w Sanhedrynie nie było jednomyślności w kwestii ukrzyżowania Jezusa. Wiemy o dwóch członkach Sanhedrynu (Józef z Arymatei i Nikodem), którzy sprzeciwili się decyzji Rady. Później po ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa na krzyżu, to właśnie tych dwóch dokonało Jego pochówku. Zgodnie z tradycją żydowską, w dzień śmierci Jezusa wzięli jego ciało i zawinęli w prześcierała z wonnościami i złożyli je w grobie. Po dotknięciu ciała Jezusa nie mogli uczestniczyć w święcie Paschy, gdyż Tora zabraniała dotykania ciała zmarłego w uroczysty dzień Paschy. Jednak uszanowanie Jezusa i dokonanie należytego pochówku było dla nich ważniejsze. W taki sposób zademonstrowali przed wszystkimi, że należą do Mesjasza, że odkupienie dokonało się i nie ma potrzeby uczestniczyć w Wieczery Paschalnej w takim charakterze, jak się to dotąd odbywało.

Ostatnia Wieczera Pana Jezusa wraz z uczniami przypadła właśnie na Święto Paschy. Wiemy, że Jezus gorąco pragnął ją spożyć ze swoimi uczniami. W czasie tej wieczerzy nazwał ich swoimi przyjaciółmi i objawił im wydarzenia, które miały nastąpić. Te ostatnie pouczenia Jezusa skierowane do uczniów są zapisane przez apostoła Jana w rozdziałach od trzynastego do siedemnastego jego Ewangelii.

To w czasie tej uroczystej wieczerzy Jezus połamał chleb i dawał go uczniom do zjedzenia, nazywając go swoim ciałem. A następnie pobłogosławił kielich z winem i dał im go do picia nazywając go swoją krwią nowego przymierza, która się wylewa za wielu na odpuszczenie grzechów. Wychodząc z tej wieczerzy Jezus udał się do swojego ulubionego ogrodu na Górze Oliwnej, który nazywał się Getsemane („gat szemen” w języku hebrajskim oznacza „ogród oliwy”, gdyż wytłaczano tam oliwę). To, co się tam działo ktoś w dramatyczny sposób opisał tak:

*„Był to tak wielki konflikt, zmaganie i mocowanie się, ale nie z człowiekiem na zewnątrz, lecz z wewnętrznymi naciskami na Jego ducha, w którym On jakby stał na barykadzie albo na arenie, albo pojedynkował się z potężnym wojownikiem, tocząc bolesny bój znacznie ponad to, co możemy sobie wyobrazić tak, że pocić się dużymi kroplami krwi.”*

*(J. Durham)*

Kulminacyjnym momentem po tych wydarzeniach było ukrzyżowanie Jezusa na podstawie niesprawiedliwie wydanego wyroku.

Tak, jak do wyjścia z Egiptu, kraju niewoli i utrapienia, Izrael potrzebował krwi baranka, która zapewniła ponadnaturalną ochronę przed Aniołem Zagłady. Tak do wyjścia z niewoli grzechu potrzebna była krew Mesjasza. Jedyną drogą do wyzwolenia człowieka ze strasznej niewoli grzechu okazała się krew Baranka rozlana na krzyżu. Pokazuje to, że aby pokonać potęgę świata i zniewolenie człowieka potrzeba drogocennej krwi Mesjasza. Nic innego nie może człowieka wykupić z tak wielkiej niewoli.

Jak niegdyś Izrael nie śmiał wyjść poza odrzwia pokropione krwią, tak i my musimy znajdować się pod ochroną krwi Baranka.

### Co oznacza ta krew dla nas?

Życie ciała jest w jego krwi, uczy Pismo

*(3 Księga Mojżeszowa 17: 14).*

Funkcja krwi w ciele to: oczyszczanie, odżywianie i dotlenianie komórek.

A Jezus o swojej krwi powiedział: „...to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”

*(Ewangelia Św. Mateusza 25: 28).*

Krew Jezusa usuwa nasze grzechy oczyszczając nas w oczach Boga.

Jest jedynym lekiem na duchową śmierć. Ponadto krew Jezusa zbawia nas, ożywia, zachowuje, chroni, posila i udziela mocy. Krew Jezusa jest święta i widzi ją Bóg, a my przez wiarę przyjmujemy, że nie ma dla nas życia bez krwi Jezusa.

### Co ta krew oznacza dla Boga?

Krew Jezusa, Jego Syna, sprawia, że Bóg może przebaczyć grzechy każdemu, kto Mu wierzy i usprawiedliwić go za darmo. Winy są odkupione, gdyż została wylana krew, która je odkupiła. Bóg jest sprawiedliwy, dlatego przebaczy każdemu grzesznikowi, który przyjmie Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela.

Kluczową sprawą dla Izraela w Egipcie była wiara. Uwierzyli Bogu, pomazali krwią swoje odrzwia i zostali wyzwoleni z niewoli w Egipcie. I jako lud Boży, wolni, a nie niewolnicy weszli do Ziemi Obiecanej.

Obecnie wszyscy ludzie, którzy wierzą w Baranka Bożego stają się dziećmi Bożymi i rozpoczynają nowe życie w światłości, dokąd ich Bóg przenosi. Baranek Boży jest ostatecznym spełnieniem wyzwolenia dokonanego przez baranka paschalnego. Jego krew ratuje Żydów i nie-Żydów od grzechu, śmierci i wiecznego potępienia. Baranek Boży jest jedynym schronieniem i pokojem dla naszej duszy. Jedynie w Nim, Pascha – święto wyzwolenia i zbawienia - nabiera pełnego wyrazu.

### A oto jak ktoś opisał swoje odkrycie paschalnego Baranka:

*„Błogosławię Pana za to, że kiedy drżałem ze strachu przed zakonem Bożym, On w porę uratował mnie przed rozpaczą i odkrył przede mną błogosławioną drogę zbawienia dla dążących do samozagłady grzeszników – poprzez zabitego Baranka. Odkrycie to sprawiło, że postanowiłem porzucić wszystko, aby nabyć pole, w którym ukryty jest skarb i drogocenna perła – Mesjasz (Chrystus). Niczego tak bardzo się nie boję, jak błędu w tej kwestii. Jedynie Mesjasz odpowie mi oraz za mnie w mojej sprawie, a bez Niego jestem zgubiony. Na Nim – na skuteczności Jego cierpienia, mocy Jego zmartwychwstania, a także całym Jego dziele pojednania, tak jak to odkrywa Ewangelia, buduję całą moją nadzieję.”*

*(T. Halyburton, „Pamiętniki”)*

Do obchodzenia Paschy w Egipcie potrzebna była wiara. Dlatego jest powiedziane o Mojżeszu, że przez wiarę obchodził Paschę.

Do obchodzenia Paschy w naszych czasach potrzebujemy wiary w dzieło odkupienia dokonane przez krew Mesjasza.

*Jolanta Wilk*

# Chluba z Krzyża

**W**ielu ludzi, nawet identyfikujących się jako „wierzący” chlubi się i jest dumnych ze swoich rozmaitych życiowych (lub religijnych) osiągnięć. Czasami wyraźnie to podkreślają: „*Jedni chlubią się wozami, drudzy końmi...*” *Psalm 20:8. Jaki będzie koniec takich ludzi?*

„*Gdy umrze, nic z sobą nie weźmie... choćby za życia swego mienił się szczęśliwym; choćby się chwalił, że mu się dobrze wiedzie...*” (*Psalm 49: 17-21*).

Apostoł Paweł jako człowiek i, jako sługa Chrystusa, miał wiele powodów do chluby ze swoich osiągnięć. Był gorliwym wyznawcą Zakonu, pochodził z narodu wybranego, urodził się jako obywatel rzymski, a to wiązało się z wieloma przywilejami. Znał prawdopodobnie cztery języki: hebrajski, grecki, łacinę i aramejski. Jako apostoł Jezusa Chrystusa głosił Ewangelię i zakładał zbory chrześcijańskie w Azji Mniejszej i na południu Europy. Napisał przynajmniej trzynaście listów, które stanowią integralną część Nowego Testamentu. A jednak, podsumowując swoją owocną służbę misyjną, napisał z prawdziwą pokorą:

„*Ale z taski Boga jestem tym, czym jestem, a taska Jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz taska Boża, która jest ze mną.*” (*1 List Św. Pawła Do Koryntian 15: 10*).

A jednak apostoł Paweł bardzo chlubił się, ale z krzyża Jezusa Chrystusa, to znaczy z ofiary na krzyżu swego Zbawiciela i Pana. Chlubił się także z mocy jaka tkwi w zmartwychwstaniu Chrystusa.

## Dlaczego chlubił się krzyżem?

Wiemy przecież, że dla Żydów śmierć na krzyżu była przekleństwem (por. List Św. Pawła Do Galacjan 3:13), a dla pogan śmiercią haniebną. Dla jednych zgorszeniem, a dla drugich głupstwem (1 List Św. Pawła Do Koryntian 1:23).

Otóż apostoł Paweł, dzięki ofierze Chrystusa na krzyżu, doznał największego szczęścia, jakiego grzeszny człowiek (a grzesznika Biblia nazywa: „umarły w upadkach i grzechach” - List Św. Pawła Do Efezjan 2:1) może doznać.

## Cztery duchowe bogactwa

To szczęście wyraża się w czterech duchowych bogactwach, dających prawo do stania się dzieckiem Bożym i dziedzicem życia wiecznego:

1. Przez krzyż grzesznik zostaje usprawiedliwiony w oczach Boga (List Św. Pawła Do Rzymian 3:24)
2. Przez krzyż następuje pojednanie z Bogiem Stwórcą (List Św. Pawła Do Rzymian 5:10-11)
3. Przez krzyż dokonuje się wykupienie (List Św. Pawła Do Efezjan 1:7; List Św. Pawła Do Kolosan 1:14), także od strachu przed śmiercią i od diabła
4. Przez krzyż Chrystusa zostaje przykryty sprawiedliwy Boży gniew na grzesznika. Bóg został prześlany przez ofiarę swego Syna. (List Św. Pawła Do Rzymian 3:25; 1 List Św. Jana 2:2)

Czy choćby jedno z tych bogactw możliwe było do osiągnięcia bez ofiary Jezusa Chrystusa? Absolutnie nie! Żadne dobre uczynki, nawet najgorliwsza pobożność tego by nie zdobyła. To właśnie apostoł Paweł dobrze wiedział i dlatego głosił chwałę krzyża i zmartwychwstanie. Chlubił się krzyżem Pana Jezusa Chrystusa i żył w mocy krzyża.

A czym Ty się chwalisz i z czego się chlubisz? Co jest Twoją mocą?

*Jan Tołwiński*

## „Urodzony Ukrzyżowany”

Krzyż jest jak miecz obosieczny, niebiańsko ostry.

Zadaje podwójne rany z błyskiem.

Był śmiercią tym, którzy nie przestali grzeszyć,

Był życiem dla wszystkich, którzy grzechu pożałowali.

Rozpała i ucisza walkę

Wydaje wojnę, zawiera pokój.

*Maxwell*

# Bezradność uczniów

*A kiedy przyszli do uczniów, zobaczyli wielką rzeszę wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy im zadawali podstępne pytania. A gdy tylko Go zobaczyli, zdumienie ogarnęło wszystkich. I zbliżając się, zaczęli Go pozdrawiać. A On zapytał ich: O co się z nimi spieracie? I odpowiedział Mu jeden z tłumy: Nauczycielu! Oto przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który jest w mocy ducha niemoty. Ten, gdy go uchwyci, ciska nim na wszystkie strony; a on pieni się wtedy, zgrzyta zębami i drętwieje. Prosiłem już Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli. A On odpowiadając im rzekł: O plemię niewierne! Jak długo mam jeszcze przebywać wśród was? Dokądże mam was jeszcze znosić? Przyprowadźcie go do mnie ...*

*Wówczas Jezus, widząc, że tłum się gromadzi, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wracaj tu nigdy więcej! I krzyknąwszy [duch] wyszedł, rzucając chłopcem tak silnie, że ten wyglądał jak nieżywy. Wielu mówiło nawet: umarł. Lecz Jezus, wzięwszy go za rękę, podniósł, a on wstał.*

*Gdy Jezus wrócił do domu, uczniowie pytali Go na osobności: Dlaczego nam nie udało się go wyrzucić? I powiedział im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą.*

*Ewangelia według Św. Marka 9:14-19; 25-29.*

Co za historia! Wyobraźmy sobie tych biednych dziecięciu uczniów pozostawionych na dole, podczas gdy Pan Jezus wraz z Piotrem, Jakubem i Janem udali się na górę. Nie wiedzieli, po co Pan Jezus ich zabrał ze sobą, ale nikt nie lubi być pozostawiony, niewybrany lub pominięty. Mogli spekulować, dlaczego Pan Jezus nie zabrał ich wszystkich i co się takiego będzie działo na tej górze w czasie, gdy oni będą musieli czekać na dole. Mogli się czuć zagubieni i rozczarowani, a gdy czas oczekiwania wydłużał się, zaczęli się nudzić. Być może nawet zaczęli się zastanawiać, czy nadal są jeszcze uczniami Pana Jezusa.

W pewnym momencie wydarzyło się jednak coś, co te wątpliwości rozwiało. Potwierdzenie ich statusu uczniów Pana Jezusa przyszło z najmniej oczekiwanej strony – wokół zaczęli gromadzić się ludzie, wśród nich byli uczeni w Piśmie, którzy zaczęli im zadawać podstępne pytania. Kulminacją jednak było pojawienie się człowieka, który przyprowadził do nich swojego syna z nadzieją, że będą w stanie go uzdrowić! Teraz już

nie zastanawiali się nad tym, co się dzieje na górze; to co się działo wokół, było dostatecznie interesujące i w dodatku pojawiła się okazja, by udowodnić, że w niczym nie są gorsi od Piotra, Jakuba i Jana. Wystarczyło tylko wygnać ducha z tego epileptyka. Bez zastanowienia podjęli wyzwanie – przecież wiedzieli jak się to robi, przecież otrzymali od Pana Jezusa odpowiednią moc (zob. Ewangelia według Św. Marka 6:7). Miło będzie się pochwalić Mistrzowi i pozostałym apostołom z dobrze wykonanej roboty: skuteczna polemika z uczonymi w Piśmie, wygnany demon, zachwycony tłum – tam na górze nie mogło być ciekawiej!

Niestety, demon wygnać się nie pozwala! Uczeni w Piśmie mają satysfakcję. Ojciec dziecka popada w rozpacz a w tłumie narasta zniecierpliwienie: Może to jednak oszuści i szarlatani? Co prawda nie ma z nimi Pana Jezusa, ale to tym gorzej, bo właściwie, to gdzie On jest? Czy nie uczestniczymy w jakiejś gigantycznej mistyfikacji?

Jak musieli czuć się uczniowie? Najpierw Pan Jezus nie zabrał ich ze sobą na górę, a teraz wykazali się całkowitą bezradnością na oczach wielkiego tłumy.

Wiemy, że ta historia kończy się dobrze, bo Pan Jezus schodzi z góry, wypędza demona, uzdrawia chłopca i uspokaja jego ojca. Tłum jest świadkiem kolejnego cudu i nie może mieć już wątpliwości, że Pan Jezus jest kimś wielkim, posłanym przez Boga. Główną myślą tej historii nie jest jednak to, że Pan Jezus wszystko może. O tym wiedzielibyśmy i bez tego wydarzenia. Jest to niestety historia o bezradności uczniów Pana Jezusa, w której możemy także zobaczyć obraz bezradności Kościoła.

Spójrzmy na te wydarzenia oczami ojca epileptyka. Zobaczmy to jego początkowe przekonanie, że nawet jeśli do tej pory nikt nie mógł mu pomóc, to uczniowie Pana Jezusa będą w stanie to zrobić. Nie ważne czy przyczyną problemu był demon, czy „tylko” choroba. Nieraz tracimy czas i energię na rozstrzyganie takich drugorzędnych kwestii. Jakakolwiek była przyczyna niedomagań chłopca, to przy ówczesnym stanie wiedzy potrzebny był cud, aby przywrócić go do normalnego życia. Było więc racjonalne i logiczne, że udał się z tym do ludzi związanych z Panem Jezusem! Przecież tyle o Nim słyszał, jak również o tym, że udzielił swojej mocy

uczniom. Gdzie miał szukać pomocy jak nie u nich? Gdy jednak do nich przychodzi, to okazuje się, że mimo dobrych chęci nie potrafią mu pomóc.

Pan Jezus mógł w każdej chwili uzdrowić chłopca, ale Pana Jezusa tam nie było. Byli natomiast Jego uczniowie i to do nich w naturalny sposób zwrócił się poszukujący pomocy ojciec. Podobnie i dzisiaj Pan Jezus fizycznie nie jest obecny na ziemi, są jednak obecni Jego uczniowie, jest obecny Kościół, którego jednym z zadań jest pokazywanie, jak problemy człowieka, nierozwiązywalne w inny sposób, może skutecznie rozwiązać moc Boża, obecna w Kościele dzięki obecności Ducha Świętego.

Zauważyliśmy już, że Pan Jezus dał swoim uczniom moc uzdrawiania i wyganiania demonów. Nie wiemy, czy było to uposażenie tylko na czas misji, czy działało przez cały czas. Biorąc pod uwagę gotowość uczniów do zmierzenia się z demonem można przyjąć, że zakładali oni, iż moc cały czas jest z nimi. Nie będziemy w tym miejscu rozważać, na ile w dzisiejszych czasach moc Boża w Kościele powinna się manifestować poprzez uzdrawiania i wypędzania demonów. Zaryzykowałbym zresztą stwierdzenie, że w skali całego społeczeństwa stosunkowo wąska grupa osób, w dodatku na ogół wykazująca skłonność do, nazwijmy to, pewnej egzaltacji, w pierwszym rzędzie akurat tego od Kościoła oczekuje. Istnieje za to długa lista ludzkich problemów, których świat rozwiązać nie potrafi, a co do których, wierzę, że Kościół Boży jest powołany i uposażony, aby dawać świadectwo, jak może sobie z nimi poradzić moc Ducha Świętego. Na co dzień może nie obserwujemy działania mocy ciemności poprzez opętania lub szczególne przypadki chorób, widzimy natomiast skutki jej działania w zagubieniu współczesnego człowieka, jego niemającym precedensu w historii materializmie i hedonizmie, rozpadzie rodzin, niemoralności, niesprawiedliwości i wielu innych problemach współczesnego świata.

Tak jak uczniowie nie potrafili pomóc ojcu epileptyka, tak niestety zdarza się, że współczesny świat jest świadkiem bezradności Kościoła. Przejawia się ona w braku skutecznego i wiarygodnego świadectwa. Niejeden poszukujący człowiek chce sprawdzić, czy w dzisiejszych czasach można żyć, będąc wolnym od materializmu, w zgodzie z zasadami moralnymi, zachowując więzy rodzinne i w swoich poszukiwaniach kieruje wzrok na Kościół. Co jeśli zamiast na prowadzących zwycięskie duchowe życie wierzących trafi na słabych ludzi, niepewnych swego statusu dzieci Bożych – może

uprzejmie uśmiechających się i pełnych dobrych chęci, ale całkowicie bezradnych wobec prawdziwych problemów jakie niesie ze sobą życie ludzkie? Bywa, że Kościół jest pytany o Boży punkt widzenia na skomplikowane problemy współczesności. Czy potrafi zawsze dać klarowną odpowiedź, używając języka i argumentacji zrozumiałych dla współczesnego człowieka, a zarazem mocno osadzonych w Bożym Słowie?

Wiemy, że gdyby Pan Jezus był na ziemi, to nie pozostawiłby wątpliwości co do mądrości Bożej i skuteczności Jego mocy. Ale Pan Jezus nie jest na ziemi fizycznie obecny, tak jak nie był fizycznie obecny, gdy Jego uczniowie brali się za wypędzanie demona. Ze swoimi problemami i pytaniami świat przychodzi do nas. „Panie, obserwowałem Twoich uczniów i chciałem zobaczyć jak wygląda zmienione przez Ciebie życie, ale nie zauważyłem, by w chwili zagrożenia lub pokusy ich zachowanie czymkolwiek się różniło zachowania od innych ludzi!” „Panie, pytałam ludzi w Kościele o pomysł na rozwiązanie problemów współczesnego człowieka. Byli dla mnie bardzo mili, ale uśmiechali się przepraszająco i mówili, że fundamentalna wiara nie wytrzymuje presji współczesnego świata i trzeba raczej szukać konsensusu z dominującymi w świecie poglądami”. Czy takie oskarżenia mogą paść pod adresem Kościoła na sądzie ostatecznym?

Dlaczego uczniom się nie udało? Uczniowie sami zapytali o to Pana Jezusa, a On udzielił im dość zaskakującej odpowiedzi: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą (werset 29). To brzmi trochę jak pocieszenie, Pan Jezus jakby mówił, „dajcie już spokój, i tak nie mieliście szans, to nie jest kwestia techniki egzorcyzmów”. Wcześniej jednak uczniowie usłyszeli gorzkie słowa: O plemię niewierne! Jakże długo mam jeszcze przebywać wśród was? Dokądże mam was jeszcze znosić? (werset 19). Zatem sukcesu nie było, bo nie było wiary i nie było też modlitwy (powiązanie tych dwóch rzeczy akurat nie dziwi). Tylko że w całym rozgardiaszu i zamieszaniu wywołanym pojawieniem się epileptyka na modlitwę nie było już czasu. Pan Jezus nie powiedział uczniom: „trzeba się było pomodlić zanim wzięliście się za egzorcyzmy”. Pan Jezus raczej miał na myśli: „przez ostatnie miesiące, mimo że byliście ze mną, nie trwaliście w modlitwie, nie budowaliście swojej wiary. Dlatego w obliczu prawdziwego duchowego wyzwania nie daliście rady”.

Doświadczenie uczniów możemy przenieść również na nasze spostrzeżenia dotyczące Kościoła: zdarza się, że mimo obecności Ducha Świętego w Kościele, nie odnosi on sukcesów w skutecznym świadectwie i wskazywaniu rozwiązania problemów świata. Bo jeśli Kościół nie trwa w modlitwie, nie szuka cały czas społeczności z Bogiem, nie utwierdza swojej wiary – co pozwala na zbudowanie odpowiedniego duchowego potencjału – to gdy sprawy już się dzieją, a na modlitwę i refleksję jest już za późno, zamiast duchowego zwycięstwa ma miejsce duchowa porażka, ku jednoczesnemu zdziwieniu samego Kościoła jak i obserwującego go świata.

W tej historii możemy dostrzec jeszcze jedną lekcję: Chociaż Pan Jezus nie zabrał ze sobą wszystkich uczniów na Górę Przemienienia, to tym co zostali na dole nie przyznał taryfy ulgowej w kwestii oczekiwania, że będą Go godnie reprezentować. Pan Jezus nie powiedział, „nie powinniście się brać za tego demona, takie rzeczy są zarezerwowane tylko dla duchowej elity, to było zadanie dla mnie, no może Piotr, po tym co zobaczył na górze, też dałby radę”. Pan Jezus raczej oczekiwał, że uczniowie pozostawieni na dole zdadzą egzamin ze swojej wiary. To kolejna lekcja dla wszystkich, którzy uważają się za uczniów Pana Jezusa: On daje nam różne zadania, dary duchowe, talenty, jednych obdarowuje bardziej, innych mniej, jednym objawia więcej, innym mniej; ale niezależnie od tego wszystkiego, każdy uczeń Chrystusa powinien poradzić sobie wtedy, gdy ktoś ze świata przyjdzie do niego ze swoim problemem lub pytaniem. Zamiast spekulować, na ile Pan Jezus jest łaskawszy dla innego brata czy siostry, człowiek wierzący lepiej zrobi, jeśli skoncentruje się na budowaniu swojej wiary i pielęgnowaniu społeczności z Bogiem.

Możemy spojrzeć na tę historię z perspektywy, nazwijmy to, eschatologicznej. Niestety prowadzi ona do bardzo pesymistycznych wniosków. Wejście Pana Jezusa na Górę Przemienienia może być obrazem Jego odejścia do chwały, dziewięciu uczniów, którzy zostali na dole może być obrazem Kościoła oczekującego na powrót swojego Pana. Niestety, nieudane wygnanie demona może być obrazem bezradności Kościoła w dzisiejszych czasach. Ludzie przychodzą do takiego Kościoła pełni nadziei a wychodzą głęboko rozczarowani, tak jak rozczarowany musiał być ojciec epileptyka po tym jak uczniowie nie potrafili pomóc jego synowi. Słabość Kościoła wynika z tego, że jest on pozbawiony wiary, nie trwa w modlitwie, przez co utracił kontakt z Bogiem. Pan Jezus kiedyś powróci, tylko w jakiej kondycji zastanie wtedy swoich uczniów? W Ewangelii Św. Łukasza 18:8 zadaje On pytanie: Lecz czy Syn Człowieczy, przychodząc, znajdzie jeszcze na ziemi wiarę? Oby taka, wynikająca z niewiary i zaniedbania społeczności z Bogiem bezradność nie była nigdy naszym udziałem!

*Jarostaw Pieczko*

# Sekret żywej wiary króla Dawida

**K**ról Dawid, jako jedyny w Biblii, jest nazwany mężem „według Bożego serca” i zajmuje wyjątkowe miejsce w rodowodzie Jezusa Chrystusa. Historia chrześcijaństwa zawsze będzie pamiętać znamienne i prorocze słowa, które usłyszał o sobie Król Dawid: „a gdy dopełnią się dni twoje i zańsiesz ze swoimi ojcami, Ja wzbudzę ci potomka po tobie, który wyjdzie z twego łona, i utrwali twoje królestwo. On zbuduje dom mojemu imieniu i utwierdzi tron królestwa jego na wieki” – 2 Księga Samuela 7:12-13

Dawid był wybrany i w wyjątkowy sposób uzdolniony i ukształtowany przez Boga do pełnienia tej szczególnej roli (Artykuł w #1 Kwartalnika), ale jest jeszcze coś, co przyczyniło się do bliskości z Bogiem – mianowicie jego żywa wiara i zaufanie do Boga.

Czym jest życie według wiary i na czym polega całkowite zaufanie Bogu? Co przeszkadza nam żyć według wiary i działać Bogu w naszym życiu? Co daje wiara w naszym życiu i czy faktycznie coś zmienia, czy czyni z nas lepszych ludzi?

Kiedyś Apostołowie prosili Pana Jezusa by dał im więcej wiary („I rzekli apostołowie do Pana: Przydadz nam wiary” – Ewangelia Św. Łukasza 17:5), ale czy taka wiara jest możliwa bez osobistego odrodzenia i przemiany charakteru? Słowa Alberta Einsteina mają duży sens w tej sytuacji: „Definicja szaleństwa to robienie w kółko tego samego i spodziewanie się odmiennych rezultatów”.

Historia zwycięstwa Króla Dawida nad Goliatem pomaga zrozumieć kilka kluczowych cech charakteru Dawida, które ukształtowały jego wiarę.

## POKORA PRZED BOGIEM

Życie Dawida pokazuje, że mocą sprawczą ludzi szczerze wierzących jest Bóg, a nie ich osobiste osiągnięcia i zdolności.



### Przykład 1.

Dawid zostaje namaszczony przez Samuela na króla i wiedząc o tym, wraca do swoich codziennych obowiązków, nadal pasie owce. Przyjmuje z pokorą wszystkie okoliczności i nie szuka ludzkiego sposobu by szybciej dojść do władzy.

### Przykład 2.

Dawida poproszono, żeby grał królowi Saulowi na harfie, by poprawić stan emocjonalny króla, kiedy ten był atakowany przez złego ducha od Boga. Dawid mógł pomyśleć, że to już czas, aby on został królem i że wszystko ku temu zmierza, ale cierpliwie wypełnił swoją rolę, pomógł Królowi Saulowi i wrócił do swoich owiec.

### Przykład 3.

Dawid z pokorą reaguje na niesprawiedliwe zarzuty ze strony ludzi. Czasami możemy być osądzeni z niesłusznych powodów i taka niesprawiedliwość jest bardzo trudna do zaakceptowania. Ludzie mogą być skorzy do wydawania wyroków, nie mając dostępu do prawdy, którą zna tylko Bóg. Czy jesteśmy w stanie zachować wówczas pokorę?

1 Księga Samuela 17: 28-29 „A gdy Eliab, najstarszy jego brat usłyszał, że tak rozmawia z wojownikami, uniósł się gniewem na Dawida i rzekł: Po co właściwie tu przyszedłeś i komu powierzyłeś tych kilka owiec na puszczy? Znam ja twoją zuchwałość i złość twojego serca, a przyszedłeś tutaj tylko, aby się przyglądać bitwie. (29) I odrzekł Dawid: Cóż więc teraz uczyniłem? Przecież to było tylko słowo.”

Wiara niczego nie wymaga od Boga, lecz akceptuje to, co Bóg chce nam dać.

W naszym osobistym życiu możemy być jak Król Dawid (iść do przodu, słuchając tego, co mówi Bóg, oczekując na Jego kolejne działanie i okoliczności), albo upodabniać się do króla Saula (bezwzględnie dążyć do osiągnięcia własnych ambicji i całkowicie nie słuchać Boga).

## OCENA ŻYCIA Z PERSPEKTYWY BOŻYCH WARTOŚCI

Wojsko Filistyńskie i Goliat wprowadza Saula i wojsko Izraela w strach i panikę. Saul był doświadczoną wojownikiem i dobrym strategiem wojskowym, miał swoich generałów. Ale tylko Dawid był w stanie patrzeć na sytuację z Bożej perspektywy.

Czy nie jest tak w naszym życiu? Ludzie dobrze się bawią, są szczęśliwi, zadowoleni, bardzo pewni siebie. Przychodzi jednak taki moment w życiu, kiedy muszą stawić czoła problemom, które ich przerastają. A wtedy wpadają w panikę, strach, przerażenie. Zaczyna się stres i brak snu. Nie ma pomocy u ludzi. Bóg jest na ustach, ale nie w sercu!



Księga Samuela 17:10-11 „Rzekł jeszcze Filistyńczyk: Ja zelżyłem dzisiaj szeregi Izraela, powiadając: Stawcie mi wojownika, a będziemy walczyć z sobą. Gdy zaś Saul i cały Izrael usłyszeli te słowa Filistyńczyka, upadli na duchu i bali się bardzo.”

Wojsko Izraelskie wierzyło w Boga teoretycznie. W praktyce polegali tylko na sobie i na swoich możliwościach.

A tak odpowiedział Dawid: 1 Księga Samuela 17:26 „I odezwał się Dawid do wojowników, którzy stali przy nim: Co to stanie się z tym mężem, który położy trupem owego Filistyńczyka i zdejmie hańbę z Izraela? Bo kimże jest ten Filistyńczyk nieobrzezany, że lży szeregi Boga żywego?”

Dawid zupełnie inaczej ocenił Goliata (Goliat ubliżył Bogu i upokorzył wojsko Izraela). Nie ocenił go według ludzkiej siły, lecz z perspektywy swoich relacji z Bogiem.

1 Księga Samuela 17: 45 „Wtedy Dawid odpowiedział Filistyńczykowi: Ty wyszedłeś do mnie z mieczem, z oszczepem i z włócznią, a ja wyszedłem do ciebie w imieniu Pana Zastępów, Boga szeregów izraelskich, które zelżyłeś.”

## PEWNOŚĆ W BOGU

Wszelkie działania Dawida są oparte na pewności o tym, że Bóg ma absolutną moc i zawsze poprze to, co jest dobre i sprawiedliwe w Jego oczach.

1 Księga Samuela 17: 46-47 „Dzisiaj wyda cię Pan w moją rękę i zabiję cię, i odetnę ci głowę, i dam dziś jeszcze trupy wojska filistyńskiego ptactwu niebieskiemu i zwierzyne polnej, i dowie się cała ziemia, że Izrael ma Boga. I dowie się całe to zgromadzenie, że nie mieczem i włócznią wspomaga Pan, gdyż wojna należy do Pana i On wyda was w ręce nasze”.

*Aleksander Dylkowski*



## Czy Izrael to problem chrześcijan?

**W**iele lat temu przemawiając na konferencji powiedziałem, że 29 listopada 1947 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ zatwierdziło podział ziemi palestyńskiej, która była wówczas pod mandatem brytyjskim, na dwa państwa: niepodległe państwo Izrael w swoich starożytnych granicach i niepodległe państwo arabskie.

Po spotkaniu skonfrontowała mnie grupa ludzi, którzy określali siebie, jako chrześcijanie:

- *ONZ, powiedzieli, nigdy nie zatwierdziło części ziemi palestyńskiej dla Żydów na niepodległe państwo Izrael na Bliskim Wschodzie.*

- *Jak możecie coś takiego powiedzieć?, zapytałem. Zatwierdzenie ONZ umieszczono w księgach historycznych.*

Na to oni odpalili

- *Nieważne, co księgi historyczne mówią. To nigdy się nie wydarzyło!*

- *Możecie udać się do siedziby głównej ONZ w Nowym Jorku i przeczytać informację dotyczącą zatwierdzenia, odpowiedziałem.*

Nie przejmując się, kontynuowali:

- *To nie ma znaczenia, czy ta wzmianka tam jest, rzekł jeden z nich. To nigdy się nie wydarzyło. Żydzi nie mają prawa budować w Palestynie niepodległego państwa Izrael. Oni udali się tam całkowicie ze swej własnej inicjatywy i wygonili stamtąd Arabów, którzy tam zamieszkiwali. W konsekwencji państwo Izrael nie ma legalnego prawa istnienia na Bliskim Wschodzie. Powinno być zepchnięte do Morza Śródziemnego.*

Ludzie ci opowiadali się za poglądem zwanym obecnie „teologia zastąpienia”, teologicznym poglądem na świat, według którego Bóg skończył już z Izraelem jako narodem. Dlatego obietnica Boża w Przymierzu Abrahamowym, nadająca fizycznym potomkom Abrahama, Izaaka i Jakuba ziemię Kanaan jako wieczne dziedzictwo, nie dotyczy już narodu izraelskiego.

Ogólnie wiadomo, że zwolennicy islamu odrzucają prawo Izraela do posiadania ziemi. Jednakże są również chrześcijanie, którzy podzielają ten niezgodny z Biblią pogląd. Uważają oni, że ponieważ większość Izraela nie przyjęła Jezusa Chrystusa w czasie Jego pierwszego przyjścia, dlatego Bóg na zawsze odrzucił Izrael jako naród. Twierdzą, że Bóg uchylił lub unieważnił Przymierze Abrahamowe, że Izrael utracił prawo do ziemi i że wieczna natura przymierza wygasła.

Według tego poglądu, Bóg będzie zbawiał poszczególnych Żydów jako jednostki, ale nie ma On żadnego aktualnego bądź przyszłego planu dla Izraela jako narodu. Bóg odrzucił Izrael, jako swój naród i zastąpił go kościołem. Naukowy termin wyrażający ten pogląd w języku angielskim brzmi: supersessionism („zastępstwo”), ale jest on bardziej znany pod nazwą „teologia zastąpienia”. Jest to pogląd niewłaściwy.

Wiele osób wyznających teologię zastąpienia nie rozumie wyjątkowej relacji Boga z Izraelem i Jego celu dla tego narodu. Bóg nie wybrał Izraela, ponieważ uważał go za naród lepszy, niż inne. Nie wybrał go też ze względu na wielkość, duchowość, zdolności intelektualne, ani z żadnego innego podobnego powodu. To są błędne interpretacje ludzkie, które nie mają żadnej podstawy w Słowie Bożym. Kiedy zrozumie się właściwie miejsce Izraela w Bożym planie, wówczas jest łatwo zobaczyć, dlaczego Bóg nigdy nie zastąpił Izraela kościołem i dlaczego Izrael w przyszłości odegra kluczową rolę w wypełnianiu Bożego celu w historii.

*[fragmenty zaczerpnięto z: „Nadchodząca Apokalipsa”, Renald E. Showers, W-wa 2012, str. 7-8; 43] 2009 The Friends of Israel Gospel Ministry, Inc]*



## Modlitwa aktem serca

**W** życiu Waltera Marshalla wszystko się zmieniło, gdy skupił się na Chrystusie. Kiedy zaczął studiować i głosić naukę Chrystusa zrozumiał, że dotąd podstawą jego relacji z Bogiem był on sam i jego własna sprawiedliwość.

Skończyły się ataki duchowej depresji i zabieganie o świętość i pokój swoimi własnymi metodami. Jego książka p.t. „Ewangeliczna tajemnica uświęcenia” jest owocem radykalnego zwrotu Waltera do Chrystusa.

Ktoś powiedział o tym dziele, że gdyby skazano go na pobyt na bezludnej wyspie i pozwolono zabrać jedynie Biblię oraz dwie inne książki, to jako jedną z nich wybrałby właśnie książkę Marshalla.

Jeden z przyjaciół Marshalla, używając biblijnego obrazu z czasów pobytu Izraela w Egipcie, porównał go do lampy, której światło uczyniło ich kraj ziemią Goszen.

Wybrane fragmenty na temat modlitwy, autorstwa Waltera Marshalla, pochodzą z jego klasycznego dzieła purytańskiego zatytułowanego: „Ewangeliczna tajemnica uświęcenia”, pierwotnie wydanego w 1692 roku w Anglii, (wydanie polskie zostało opublikowane w roku 2015 przez Wydawnictwo Słowo Prawdy).

Modlitwa jest głównie aktem serca. Bóg słyszy głos serca nawet bez słów, lecz nigdy nie słyszy godnej przyjęcia modlitwy z ust, za którymi nie stoi serce (1 Księga Samuela 1: 13).

Modlitwa jest ważnym sposobem twojego życia przez wiarę w Chrystusa, jako nowego człowieka w Chrystusie. Modlitwa jest twoją pracą kapłańską (1 List Św. Piotra 2: 5).

Modlitwa jest podstawowym przywilejem każdego wierzącego (1 List Św. Pawła do Koryntian 1: 2).

To nie jest tak, że gdy ludzie się modlą, wówczas zmienia się suwerenna wola Boga. Jednakże zazwyczaj zamierzeniem Boga jest wykonanie Jego woli za pośrednictwem modlitwy.

Duch Święty, który daje ci nowe narodzenie, jednoczy cię z Chrystusem, uświęca cię i ukazuje ci sprawy Chrystusowe, jest Duchem modlitwy (Księga Zachariasza 12:10; List Św. Pawła do Galacjan 4: 6).

Jest On jak ogień zapalający twoją duszę i pomaga ci zrobić postępy w modlitwie do Boga. Ludzie, którzy się nie modlą, są dla Boga martwi.

Modlitwa jest tak ważnym obowiązkiem, że kiedy jest on spełniony, to także wszystko inne zostanie dobrze wykonane. W rzeczywistości bez modlitwy nie można wykonać innych czynności!

Kadzidło (symbolizujące modlitwę) stale się paliło, a knoty w lampach były stale przycinane (2 Księga Mojżeszowa 30: 7-8).

Modlitwa jest twoim stałym kadzidłem i twoją stałą ofiarą, w których ofiarowujesz samego siebie, twoje serce, twoje uczucia i twoje życie Bogu (Psalm 141: 2).

Dzięki modlitwie zasmucona dusza zostaje pocieszona, tak jak było to z Anną (1 Księga Samuela 1: 15-18).

Modlitwa tak wzmocniła Annę, że przewyciężyła swoje smutki. Dzięki modlitwie doznajemy ciągłego pokoju (List Św. Pawła do Filipian 4: 6-7).

Modlitwa jest dodana do twojej duchowej zbroi – nie, jako poszczególna część zbroi, lecz jako środek pozwalający założyć ją w całości i zrobić z niej właściwy użytek, tak byś mógł się ostać w dniu złym (List Św. Pawła do Efezjan 6: 18).

Modlitwa jest środkiem, dzięki któremu przemieniasz się w podobieństwo do Chrystusa w świętości, a twoje duchowe oblicze świeci – tak jak Chrystus został cielesnie przemieniony, gdy się modlił (Ewangelia Św. Łukasza 9:29).

*[Wątki biograficzne o Walterze Marshallu zaczerpnięte z książki „Purytanie”, Grand Rapids - Warszawa 2010, tłumaczenie Jacek Sałacki, redakcja naukowa Dariusza M. Bryćko.]*

Pochodzę z typowej, tradycyjnej, katolickiej rodziny. Wierzącej i praktykującej jednak nigdy nie mającej nic wspólnego z „radio-maryjnym” fanatyzmem ani religijną ostentacją. Od najmłodszych lat rodzice prowadzili mnie i starszą siostrę w każdą niedzielę do kościoła. To mama nauczyła mnie „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario” i „Aniele Boże”. Do tej pory mam w pamięci obraz jak co dzień wieczorem klękała do pacierza i słyszę w głowie jak tato każdego ranka szeptał modlitwę. Mój dziadek miał w domu Biblię Warszawską, którą mu czasem „podkradałam” jak już nauczyłam się czytać. Zawsze byłam dość ciekawskim dzieckiem, które lubiło zadawać mnóstwo pytań - czasem dość niewygodnych.

Ta cecha potem tylko przybrała na sile i spowodowała, że przez całe moje „katolickie” życie poszukiwałam mniej lub bardziej świadomego Boga i wewnętrznego spokoju oraz odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Wiele kwestii omawianych przez kościół katolicki nijak się miało do tego co przeczytałam w „dziadkowej” Biblii. Próbowałam różnych rzeczy - na studiach należałam do duszpasterstwa akademickiego, odbyłam mnóstwo ciekawych i poruszających rozmów z księżmi i zakonnikami, dwukrotnie poszłam na franciszkańską pielgrzymkę Loreto-Asyż. Były takie momenty, że wydawało mi się, iż wszystko już rozumiałam i mam ten wewnętrzny pokój ale po jakimś czasie znów odnosiłam wrażenie, że mi czegoś brakuje, czuję jakąś dziwną pustkę i tęsknotę...

Po latach poszukiwań zawarłam z Panem Bogiem „pakt” i powiedziałam tak: Panie Boże, ja nie ogarniam całej tej religii, tych wszystkich zakazów, nakazów, armii świętych, do których nie umiem się modlić ani kultu maryjnego choć Maryję szanuję jako matkę Jezusa. Będę starała się żyć uczciwie i być dobrą osobą ale w żaden sposób nie nadaję się na uduchowioną i rozmodloną „dziewczynkę z oazy”...

I tak rozpoczął się okres pewnej monotonii i obojętności duchowej. Lubię powtarzać, że w tym czasie zdecydowanie wierzyłam w Boga ale nie wierzyłam Jemu... I tak tę moją radosną i beztroską egzystencję przerwał najgorsze doświadczenie mojego życia - śmierć ukochanego taty... Byłam jego oczkiem w głowie, typową Córeczką Tatusia, której dawał on mnóstwo miłości i ogromne poczucie bezpieczeństwa. Rozumiałam

się z tatą bez słów. Wszystko dookoła mnie mogło się zepsuć, zawalić, pokrzyżować ale zawsze wiedziałam, że tata jest, czuwa i mi pomoże. To tata też zawsze mi powtarzał: „Pamiętaj dzieciaku: gdziekolwiek będziesz i cokolwiek będziesz robić, nie zapominaj kim jesteś, skąd pochodzisz i że Pan Bóg jest i nad tobą czuwa. Bóg się Go i zawsze o Nim pamiętaj.”

Po śmierci taty czułam totalną pustkę, wręcz duchową katatonię. Ale Pan nie pozwolił mi się w tym zatracić... Wręcz przeciwnie! W tym okresie mieszkałam w Łodzi i chodziłam na lekcje angielskiego do prywatnej szkoły. To właśnie tam pewnego wieczoru, w marcu 2010 roku mieliśmy lekcję z nowym lektorem który już na początku zdążył mnie niesamowicie zirytować ale też zmusić do myślenia. To on podczas jednych zajęć powiedział: „Ja nie boję się śmierci, mogę umrzeć choćby dziś, bo wiem gdzie pójdę po śmierci a tam gdzie pójdę będzie wspaniale.” To doprowadziło mnie do furii! „Co za arogancki i łatwowierny typ!” - pomyślałam. Ledwo się opanowałam na tych zajęciach! Owym „bezczelnym” lektorem był Kuba Riggs - pastor Kościoła Bożego w Łodzi. I tak Pan rozpoczął zwracanie mnie z krętej i stromej ścieżki ku Sobie, co czyni do dziś... To z Kubą spędziłam godziny na studium, a z jego żoną Magdą godziny na rozmowach i płaczu że nadal nie czuję „tego czegoś”, że ciągle mi czegoś brakuje.

Momentem „przełomowym” był 1 listopada 2010... To wtedy, w Święto Wszystkich Świętych, stojąc nad grobem taty i patrząc na wszystkich ludzi na cmentarzu powiedziałam: Basta! Dość tej farsy! Jak tak nie mogę! Nie chcę skończyć tak jak wszyscy ci ludzie! Przecież napisane jest: „Kto we mnie wierzy nie umrze na wieki”! I ja w to wierzę! I nie doznałam wtedy żadnej iluminacji ani nie zagrały anielskie chóry, ale coś we mnie „kliknęło”, coś się zmieniło. Nie umiem tego opisać słowami. Od tej pory, powoli, wychodziłam z duchowego marazmu, pozbywałam się uczucia pustki, znów na nowo zaczynałam się czuć bezpieczna... Niedługo po tym wydarzeniu przeczytałam fragment z Objawienia Św. Jana (7: 17)

„... i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu”...

A przecież wiadomo, że nikt lepiej nie ociera tych łez niż Kochający Tata... Wiem co mówię :-)

Joanna Trzcińska



### Klub Dobrej Nowiny na osiedlu „Ługi”

#### Boża lekcja nie tylko dla dzieci

Osiedle „Ługi” w Otwocku, na którym organizujemy spotkania dla dzieci w klubie „Grota”, ma blisko 5000 mieszkańców.

Pan Bóg używa tej służby aby nas, prowadzących Klub Dobrej Nowiny, nauczyć czegoś o sobie i swoim działaniu.

#### Pierwsza ważna dla nas lekcja:

Pożyteczne działanie jakim jest przekazywanie Dobrej Nowiny dzieciom nie może w naszych sercach zajmować najważniejszego miejsca. Nie powinno przestąpić nam Pana Jezusa i zastąpić relacji z Nim.

#### Druga lekcja – służba Boża non stop:

Służba Boża nie może ograniczać się do jednej godziny w tygodniu, czyli do czasu trwania zajęć w klubie i czasu ich przygotowywania wcześniej. Raczej służba powinna trwać non-stop: modlitwa jest bardzo ważna, jednak oprócz tego musi być w nas ciągła gotowość do rozmów, do informowania dzieci i rodziców o klubie. A okazji jest mnóstwo! W drodze do autobusu, do sklepu, czy po prostu kiedy spacerujemy po osiedlu. Rozpocząłem się modlić aby Pan stawiał na mojej drodze dzieci i rodziców, którzy przyjmą dane im zaproszenia.



#### Podsumowując:

Jestem Bogu bardzo wdzięczny za każdą młodą osobę, która odwiedziła nasz klub, niezależnie czy jednorazowo czy regularnie, bo widzę w tym Bożą łaskę. Cieszy mnie, że zwiększyło się grono dzieci, rodziców i opiekunów w ostatnim czasie, i pojawiają się nowe osoby.

Krzysztof Turowicz

### Światowe Dni Młodzieży 2016

#### Wykorzystaj czas, gdyż dni są złe!

Zachęcamy gorąco do wspólnego wyjazdu wraz z braćmi z naszego zboru i udziału w rozdawaniu Biblii młodym ludziom, do nieformalnych spotkań i rozmów z tymi, którzy będą otwarci na nawiązanie żywej, osobistej więzi z Bogiem, a którzy wezmą udział w wydarzeniu pod nazwą „Światowe Dni Młodzieży”.

Data: 26 lipca – 31 lipca 2016 r.

Kraków

Kontakt: tel. 724 064 741

email: kwartalnik.bkba@gmail.com



# Konferencja: Małżeństwo według Biblii

Data: 23 kwietnia 2016 r. godz. 10:30- 16:00 wstęp wolny

Adres: Biblijny Kościół Baptystyczny w Aninie

ul. K. Szpotańskiego 22

Możliwość zamówienia obiadu

Kontakt: tel. 505 067 029

email: kwartalnik.bkba@gmail.com

**M**ichał Riggs urodził się w roku 1958 w Ypsilanti, w stanie Michigan, w USA. Wychował się w niewierzącej rodzinie.

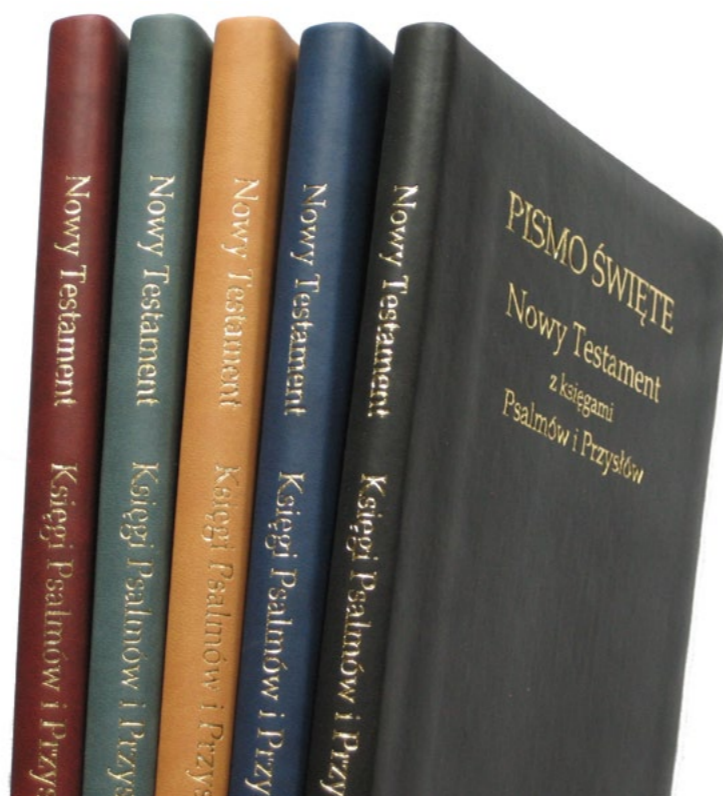
W wieku 16 lat przeżył nowe narodzenie. Jego życie zmieniło zupełnie kierunek.

Przez pięć lat był pastorem Kościoła w San Antonio, w Teksasie.

W 1985 wyjechał z rodziną do Meksyku, gdzie pracował przez kolejne dziesięć lat jako misjonarz. Współpracował z innymi misjonarzami ze swojego lokalnego zboru w San Antonio, głosząc Ewangelię na ulicach i zakładając kilka zborów w różnych miastach w Meksyku.

W 1995 roku przeprowadził się z rodziną do Polski. Przez trzynaście lat mieszkał w Warszawie, a następnie wyjechał do Torunia gdzie mieszka do dziś. Jest pastorem Kościoła Bożego w Toruniu. Obecnie jest zaangażowany w pracę nad publikacją współczesnej Biblii Gdańskiej.

Razem z żoną Janiną, którą poślubił w 1978 roku, mają czwórkę dzieci.



Uwspółcześniona Biblia Gdańska  
[www.wrotanadziei.org](http://www.wrotanadziei.org)

## Recenzja



### „Ewangeliczna tajemnica uświęcenia”

Walter Marshall ★★★★★

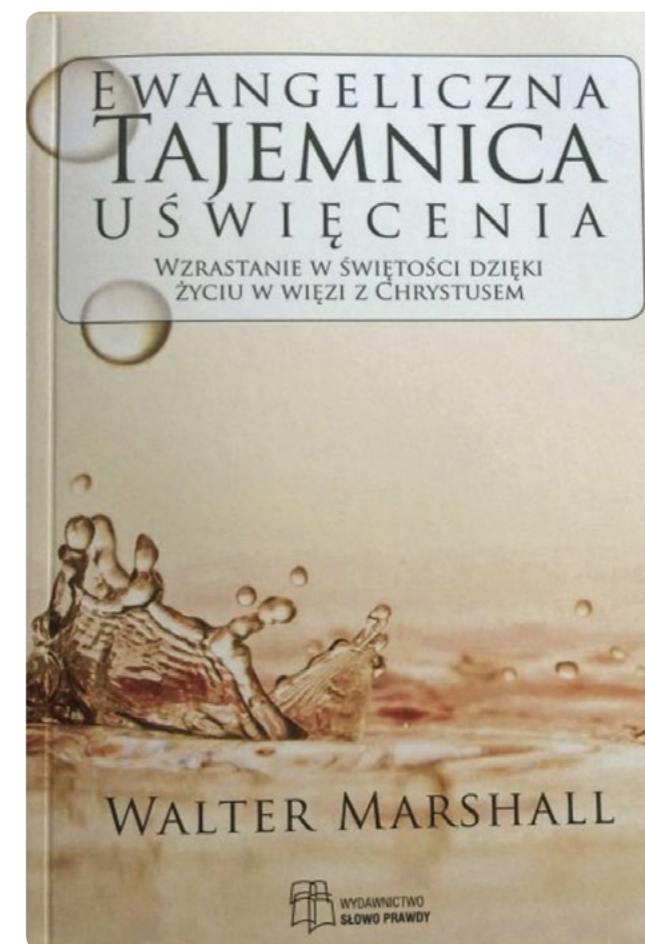
Nowe? Stare? Tajemnica objawiona!

**W**ielokrotnie wznawiane klasyczne dzieło purytańskie z dziedziny chrześcijańskiej duchowości. Już od pojawienia się w druku w roku 1692, stało się dla wielu praktycznym i drogocennym podręcznikiem do życia chrześcijańskiego.

Książka jest dogłębnym studium poświęconym zagadnieniu uświęcenia i wzrastania w podobieństwie do Chrystusa. Autor zwraca uwagę na fakt, że prawdziwa świętość jest sprawą serca i można się jej nauczyć tylko siedząc u stóp Chrystusa.

Studium Marshalla jest podzielone na 14 rozdziałów, które autor nazywa wskazówkami. Omawia w nich wiele tzw. „środków łaski” pomocnych do życia w wierze. Zaznacza jednak aby nie zastępować tymi środkami samego Chrystusa:

*„Te środki łaski są jak cherubini chwały, których oblicza zwracały się w kierunku tronu miłosierdzia. Te środki łaski są dane, by prowadzić cię do Chrystusa po zbawienie przez samą wiarę. Jeżeli odwrócisz je od niej i będziesz z nich korzystał w inny sposób, to będzie to wielkie pogwałcenie tego, co ci dał Bóg. Będzie to podobne do tego, gdyby jakiś świętokradca odwrócił oblicza cherubów od tronu miłosierdzia w innym kierunku!”*



Inspiracją dla książki Marshalla były słowa apostoła Pawła:

*„Bo bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności...”*

*(1 List Św. Pawła do Tymoteusza 3: 16)*

O autorze dzieła chcielibyśmy powiedzieć jedno: swoim postępowaniem i kazaniami przyciągał do Chrystusa.

Zamieszczamy w kwartalniku artykuł pod nazwą „Modlitwa aktem serca” zawierający cytaty z Marshalla. Mamy nadzieję, że to przedsmak wielkiej uczyty duchowej, jaką jest książka Marshalla.

*Wołali do Pana w swej niedoli,  
A On wybawił ich z utrapienia.  
Uciszył burzę, I uspokoiły się fale morskie.  
Wtedy radowali się, że się uspokoiły,  
I zawiódł ich do upragnionej przystani.  
Niechaj wystawiają Pana za łaskę jego  
I za cuda jego dla synów ludzkich!*

*(Psalm 107: 28-31)*





„Jeżeli związany jesteś przez **słowa swoich ust**,  
schwytyany przez **własną mowę** uczyn to ...  
abyś znowu był wolny”

Przypowieści Salomona 6: 2-3

„Oddal od siebie **fatsz ust**  
i trzymaj z dala od siebie **przewrotność warg!**”  
(kto boi się Pana nienawidzi przewrotnej mowy,  
por. Przypowieści Salomona 8:13)

Przypowieści Salomona 4: 24

„Niech inny cię chwali,  
a nie **własne usta**,  
obcy, a nie **własne wargi.**”

Przypowieści Salomona 27: 2

„...nie nakłaniaj swoich warg  
do fałszywych zeznań.”

Przypowieści Salomona 24: 28

„Gdzie **dużo stów**,  
tam nie brak występku,  
lecz kto opanowuje **swój język**,  
jest **roztropny**”

Przypowieści Salomona 10: 19

„...**usta bezbożnych burzą** {miasto}  
...mąż roztropny **milczy**  
Kto chodzi jako **oszczerca** zdradza tajemnice...”

Przypowieści Salomona 11: 11-13

„**Usta sprawiedliwego** są krynicą życia  
lecz **usta bezbożnych** kryją bezprawie.”

Przypowieści Salomona 10: 11

„Ohydą dla Pana  
są **wargi kłamliwe...**”

Przypowieści Salomona 12: 22

„**Otwórz swoje usta** w obronie niemego  
i w sprawie wszystkich opuszczonych!  
**Otwórz swoje usta**, sądz sprawiedliwie,  
ubogim i biednym wymierzaj sprawiedliwość!”

Przypowieści Salomona 31: 8-9

Śmierć i życie są **w mocy języka**,  
lecz kto nim zyskuje przyjaciół,  
korzysta z jego owocu.”

Przypowieści Salomona 18: 21

## Przewodnik po Bożej mądrości

### Jak mówić?

- Unikaj przewrotnych ust
- Mało mów, więcej milcz
- Panuj nad językiem
- Mów to, co wypada i co jest miłe Bogu
- Uważaj na słowa mówione przed głupim, nie spieraj się z nim
- Niech twój język będzie lekarstwem, obroną, klejnotem

Dodatkowe wersety do studium na temat „Usta – Język” (o mówieniu):

Przypowieści Salomona: 6: 16-17 | 10: 6; 21 | 12: 6; 13; 14; 17; 19 | 13: 3 | 14: 3 | 15: 2; 4; 14; 28b |  
16: 27; 30b | 18: 8; 20 | 20: 15; 19 | 21: 6 | 25: 23